

Liturgia Święta w Parafii od 06.12 ? 12.12.2010 r.

Poniedziałek ? 06.12.2010 **św. Mikołaja**

7.00 – Za + Joannę Kucharczyk w r. śm. + matkę Weronikę Szemajda oraz o w int. rodziny.

17.00 – Za ++ rodziców Julię i Stefana Sojka, męża Pawła Fautsch, siostrę Alicję, jej męża, ++ teściów Klarę i Wiktora Fautsch i za ++ z pokrew.

Wtorek ? 07.12.2010 **św. Ambrożego**

7.00 – Za + ciocię Marię Wacka w dniu ur., ++ dziadków Teklę i Józefa Wacka, ojca Mieczysława i za ++ z rodziny Wacka i Zoś.

17.00 – Za + Dorotę Moczko w 5 r. śm. ++ rodziców, teściów, braci, za ++ Marię i Wilhelma Biskup oraz w intencji rodziny.

Środa ? 08.12.2010 **Uroczystość Niepokalanego
Poczęcia NMP**

8.00 – Za + ojca Józefa Kondziela w r. śm., matkę Marię, brata Rudolfa, szwagra Norberta i za dusze w czyśćcu cierpiące.

9.30 – Do Miłosierdzia Bożego za + matkę i babcię w r. śm., jej męża, synową, zięcia, ich rodziców i rodzeństwo, za dusze opuszczone oraz w intencji rodziny.

17.00 – W intencji Sodalicji Mariańskiej i ich rodzin.

18.30 – Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błogosław. dla matki Otyli z okazji urodzin i o opiekę Bożą w rodzinie.

Czwartek ? 09.12.2010

7.00 – Za ++ rodziców Stefana i Genowefę Karwat, Andrzeja i

Zofię Kobzik, 3 braci, 3 szwagierki, 4 szwagrów i za ++ z pokrewieństwa obu stron.

17.00 – Za + matkę Otylię Libor w 1 r. śm.

Piątek ? 10.12.2010

7.00 – Za ++ Stefana i Agnieszkę Gallus, rodziców z obu stron, za ++ Richarda i Elżbietę Kuczera i ++ z całego pokrewieństwa.

17.00 – **I.** Za ++ 3 siostry, brata, rodziców Tomasza i Julię Staisz, teściów Grzegorza i Agnieszkę Czernia, szwagrów, szwagierki oraz o zdrowie i opiekę Bożą w rodzinie. **II.** W intencji obrony życia poczętego.

Sobota ? 11.12.2010

8.00 – Za + Bronisława Chudy, rodziców, teściów, brata Henryka, szwagra Adama, za ++ z rodziny Jagielski, Czypak, Chudy i za dusze w cierpiące.

18.00 /niedz./ Za ++ Alojzego i Marię Gallus, ojca Jerzego Stasz, brata Henryka, teściów Góra, dziadków oraz o zdrowie i opiekę Bożą w rodzinie.

III Niedziela Adwentu – 12.12.2010

7.00 – Za ++ rodziców Adelajdę i Pawła Rippel, Annę i Jana Gallus, dziadków oraz o zdrowie i o opiekę Bożą w rodzinie.

8.15 /niem./ Za ++ Ryszarda i Zofię Krawczyk w r. śm., ich córkę Brygidę i za ++ z pokrew. obu stron i za dusze w czyśćcu cierpiące.

9.00 /św. Anna/ – Za + męża, ojca i dziadka Zygmunta Moczurad w 10 r. śm., rodziców, teściów, ++ z pokrew. obu stron i za dusze w czyśćcu cierpiące.

9.30 – Za + męża Józefa Waldyra, ++ rodziców, teściów, rodzeństwo z obu stron i za ++ z pokrewieństwa.

11.00 – Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błogosław. dla Renaty z ok. 70 rocznicy urodzin i o opiekę Bożą w rodzinie.

15.00 – Nabożeństwo adwentowe.

16.00 – Do Bożej Op. i Matki Najśw. z podz. za łaski, o zdrowie i Boże błogosław. w rodz. Heleny i Ryszarda Napieracz z ok. 63 r. małż. i za ++ rodziców z obu stron.

Wiara, która jest nadzieją

Wracamy do naszych rozważań o wierze. W ostatnich katechezach próbowaliśmy uzasadnić, że wiara prawdziwa albo jest wiarą Kościoła i w Kościele albo jest wiarą fałszywą, skierowaną ku bogu urojonemu, fałszywemu. Bóg prawdziwy i jedyny jest rozpoznawalny w Kościele; w Słowie Bożym, w sakramentach świętych, w głosie nauczającego Kościoła.

Charles Peguy, francuski poeta, dramaturg, w usta Pana Boga włożył takie oto słowa: *Wiara, która jest mi najmiłsza, to nadzieja*. Jak te słowa rozumieć? Ich sens wydaje się być bardzo prosty. Panu Bogu na pewno bardzo się podoba to, że w Niego wierzymy, ale o wiele bardziej cieszy się z tego, kiedy Mu naprawdę ufamy, kiedy potrafimy Bogu zawierzyć każdą sytuację naszego życia. Można wierzyć i wcale nie ufać Panu Bogu. Wiara, która nie staje się nadzieją, zawierzeniem Panu Bogu, jest bezużyteczna. To tak, jakby malarz posiadał prawdziwy talent do malowania wspaniałych dzieł, a nigdy by nie namalował obrazu. Dzisiaj wiara wielu chrześcijan jest bezużyteczna; noszą ją ?w kieszeni? życia, jest zapisana w księgach parafialnych, jest zdeklarowana, ale niej jest używana. Wierzymy w Pana Jezusa, ale w życiu usiłujemy sobie poradzić sami, o własnych siłach, no chyba że spadnie na nas

jakiś losowy przypadek: choroba, niepowodzenie życiowe, krach finansowy, kryzys małżeński, itp. Wiara, która nie jest nadzieją, to życie człowieka, który jeszcze chętnie przyznaje się do chrześcijaństwa, ale wcale się nie modli, nie czyta Pisma świętego, nie jest przekonany o potrzebie niedzielnej Mszy świętej. Pan Bóg właściwie mógłby nas potraktować jak swoistych ?zbieraczy?; kompletujemy metryki, zaświadczenia, protokoły przedmałżeńskie, kartki do spowiedzi, deklaracje, a w tym nie ma ani śladu zawierzenia, ani śladu życia... Bo przecież to dopiero nadzieja jest dowodem istnienia chrześcijanina. Mówimy: przecież każdy w coś wierzy! Ale ta wiara nie zawsze jest rzeczywistym zawierzeniem Panu Bogu. Rzadko jest całkowitym ?zdaniem się na Niego?. A On tego od nas, wierzących, oczekuje najbardziej. Cytowany już wcześniej, genialny poeta francuski, powiedział też, że *musimy spalić dużo wiary, aby otrzymać płomyk nadziei*. Pan Jezus wyraził to inaczej: Gdyby wiara wasza była jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej górze: Przenieś się na inne miejsce, a by się przeniosła? No tak, ale tu wiara jest już żywą nadzieją, bezgranicznym zawierzeniem Panu Bogu. Warto więc zrobić taki prosty rachunek i zastanowić się, na ile moja wiara jest już nadzieją. Pan Bóg nie potrzebuje naszej wiary (ta jest już zapisana w księgach metrykalnych, bezpowrotnie). On żyje w nadziei, że w naszym sercu pojawi się wreszcie ziarenko nadziei, w Nim.

Abyście te same uczucia żywiłi do siebie

Adwent jest czasem kształtowania ludzkich uczuć. Stół wigilijny, wokół którego za trzy tygodnie zasiądziemy całymi rodzinami, na pamiątkę narodzin Dzieciątka Jezus, ma być

miejszem, w którym spotkają się ludzie żywiący do siebie te same uczucia. Uczucia szczerej miłości, wzajemnego wybaczenia, życzliwości, pokoju w sercu. Te same uczucia żywi względem nas Pan Bóg przez nowonarodzone Dzieciątko. Człowiek objawia siebie drugiemu przez własne uczucia. Uczucia pozytywne, jak życzliwe nastawienie, postawa serdecznej życzliwości, dobrego doradzania, skłonność do pojednania i wybaczenia sobie, otwierania się nawzajem na siebie, szukania zgody. Ale w życiu nie brakuje też uczuć negatywnych; gniew względem bliźniego, nieprzyjazne nastawienie, aż do nienawiści, nieżyczliwość, zamykanie się na siebie, nawet osób sobie bardzo bliskich, obmowa posuwająca się do oczerniania albo wręcz do oszczerstwa, życie w przedłużającej się niezgodzie. Św. Paweł uczy nas dzisiaj, byśmy wzorem Pana Jezusa żywili te same uczucia do siebie. Byśmy zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa. Advent to czas wielkiej pracy nad uczuciami, aby tajemnica stołu wigilijnego nie zastała nas w sytuacji wewnętrznego i zewnętrznego piekła naszych złych uczuć.